

Czwartek Zenona
Piątek Wiktoryi
Sobota Wigilia, Irminy
Niedziela Narodz. Chr. Pana
Poniedziałek Szczepana
Wtorek Jana Ewangelisty
Środa Młodzianków

Wschód g. 8 m. 10
Zachód g. 3 m. 48
Długość dnia g. 7 m. 38

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Rocznie rs. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . rs. 10 k.
Półrocznie . . . „ 5 —
Kwartalnie . . . „ 2 50
Miesięcznie . . . „ 85

REDAKCJA

ADMINISTRACJA

W ŁODZI
ul. Piotrkowska № 81.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 11 (23) grudnia 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:” „Nadesłane” na 1-ej stronie kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

Na Gwiazdkę!

25% taniej 25%

EGZYSTUJE OD 1880 ROKU

Pierwsza Warszawska KONKURENCYA

Warszawa Łódź, Piotrkowska 41

Bielizna i krawaty własnego wyrobu.

Barchany od 10 k.

Bluzki, matinki, halki

Bielizna wełniana i półwełniana, wyroby pończosznicze i t. d.

Resztki barchanowe i batystowe

za bezcen.

SZKOŁA

Muzyczna

Piotrkowska 86

Z dniem 2 stycznia rozpoczyna się nowe półrocze. Zapisy przyjmuje kancelarya szkoły muz. od 10—2 i od 4—6

RESTAURACYA

„HOTELU MANTEUFLA”

☞ poleca ☜

na nadchodzące święta

Świeże Ostrygi i Homary

„ Turboty i Sole

„ Pasztety strasburskie

„ Pasztety ze zwierzyny własnego wyrobu

„ Ananasy włoskie

Wyborny Kawior Astrachański, gruboziarnisty

Cąbry - Pieczenie Sarnie

Bażanty, Jarzabki, Kwicoły

jakoteż wszelkie Nowalie i Delikatesy.

J. Petrykowski.

KALENDARZYK.

Jutro.

Salon artystyczny Benedykta 1.

Panorama „Obłężenie Paryża” (Pasaż Szulca).

Niby cywilizacya.

Paryzka konferencya pokojowa zakończyła swoje układy podpisaniem traktatu pokojowego. Stało się zatem, że Hiszpania utraciła swoje najważniejsze kolonie, dzięki zaborezej polityce Stanów Zjednoczonych. Polityka ta pozbyła się ostatecznie płaszczyka humanitarności, którym dotychczas pragnęli się zasłonić yankesi. Kwestyi wprawdzie nie ulega, że hiszpanie źle gospodarzyli w swych koloniach i że ta licha gospodarka przyprawiła ich o utratę obszernych terytorij. Fakt ten atoli nie jest dowodem, aby yankesi być mieli jakimś wykwittem doskonałości, istotami o najwyższych pojęciach humanitarnych. Temu zaprzecza cała przeszłość, a historia poucza tylko, że rasa anglo-saska o tyle gospodarzy, że jest okrutniejszą i bezwzględniejszą w kolonizowaniu dzikich krajów.

Ludzie biali w stosunkach z ludźmi kolorowemi odznaczają się wielkim okrucieństwem, a na palmę pierwszeństwa pod tym względem niezaprzeczenie za służyli anglo-sasi, czego nawet sami nie ukrywają. Stanley w swej książce „Jak znalazłem Levingstone'a” opisuje w rozdziale VIII i IX, jak z przyjaciół swym, Arabem Tippu-Tipem „niósł śmierć i zniszczenie”, oraz jak dla wprawy strzelał z rewolweru do murzynów, a ciała ich oddawał na pożarcie swym sługom z plemienia ludożerczych mala-jów. Słynny Cecyl Rhodes wytepił co do nogi spokojnych hotentotów, zapisując do ksiąg rachunkowych, ile w którym miesiącu „upolował czarnej zwierzyny”, a gdy w ten sposób „oczyszczył hotentocką ziemię”, nazwano ją Rhodesyą. Znany angielski pisarz i deputowany liberalny Karol Dilke oświadcza w swem dziele „Pionierska praca ludzi mówiących po angielsku” (rok wydania 1867), że „rasa anglo-saska jest jedyną prawdziwie wytepiającą rasą na świecie”, a w innym miejscu tej książki dodaje: „Przy zetknięciu się z anglikami dziecy wymierają w sposób zupełnie naturalny.” Jest to jednak sposób tak samo naturalny, jak naturalną jest śmierć myszy w łapach kota. Aby to udowodnić, zobaczmy, jak na amerykańskim gruncie dokonywała się kolonizacya ludzi białych, — hiszpanów i anglosasów.

Wreszcie płacono za skalpy. Jeszcze w roku 1867 w Kalifornii płacono 20 dolarów za skalp indyanina z uszami. Były więc duże bandy, które wyłącznie trudniły się takim polowaniem. Kiedy w Stanach Zjednoczonych zniesiono niewolnictwo, powstał tam wielki brak służby domowej, lecz wnet yankesi znaleźli na to sposób: brali „na wychowanie” sieroty indyjskie, zdobywane w ten sposób, że bandy myśliwych napadały na indyjskie wioski, mordowały dorosłych

i niemowlęta, a wyrostków sprzedawały farmerom „na wychowanie.” Rząd patrzył na to przez palce. Ustawy w Stanach Zjednoczonych zakazują ludziom białym wstępować w związki małżeńskie z czerwono-skórymi, ale za naruszenie tych ustaw karani są tylko ci ostatni. Rosyjski podróżnik profesor Kraskow w swem dziele „Z kolebki cywilizacyi”, wydanem w 1897 r., pisze, że sam widział, jak jednego czerwono-skórego spalono na stosie za romans z białą kobietą, na co flegmatycznie patrzyło parę tysięcy yankesów; innemu murzynowi za taką samą zbrodnię publicznie gruchotano kości, zaczawszy od palców. Amerykanin Dikson oburza się, że dla obywateli Stanów Zjednoczonych jest najmilszą zabawą sponiewierać chińczyka, topić go w błocie, wydrzeć mu włosy ze skóry. Francuz Barbé w książce „La lutte économique des blancs et des jaunes” pisze, że „yankesi dotąd hurtem wyrzynają kolorowych i to się nazywa swawolą, na którą wszyscy patrzą pobłażliwie.” Taki sposób tępienia jest oczywiście bardzo skuteczny. To też z dziesięciu milionów Indyan zostało w Stanach Zjednoczonych do roku 1890 tylko 244,000, czyli wytepieno ich 98 proc.

W wieku XV zaczęła się w Europie epoka „odrodzenia sztuk i nauk.” Ale jest to również epoka odrodzenia okrucieństwa. Do świeżo odkrytej Ameryki rzuciły się tłumy awanturników — do środkowej i południowej hiszpanie, do północnej — przeważnie anglicy. Jedni i drudzy tępiłi czerwono-skórych i, jak oblicza Las.Cassas, wytepiłi w ciągu trzech stuleci 150 milionów tych ludzi. Hiszpanie rzucali się na czerwono-skórych i mordowali ich, a wioski palili. Postępowali tak w chwilach rozwścieczenia, ale potem jakoś godzili się z nimi i żyli po sąsiedzku, aż do nowej chwili rozwścieczenia. Wskutek takiej dorywczości w tępieniu pozostało do dziś w środkowej i południowej Ameryce dużo czerwono-skórych, są tam również liczni kreolowie i metysi, co dowodzi, że hiszpanie zawierali z czerwono-skórymi nawet związki małżeńskie. Nie podobnego nie znajdziemy w Ameryce północnej: tam była spokojna, obrachowana metoda tępienia. Urządzano z początku polowania na dzikich; wytworzono osobny gatunek psów, które weszły czerwono-skórych, opadały i rozrywały. Potem zatruwano jeziora, aby w ten sposób uśmiercać całe nadbrzeżne wioski.

Kolorowi mieszkańcy wysp Antylskich i Filipińskich w hiszpańskich rękach cierpią jak w łapach tygrysa — mówią amerykańanie. Przypuszczamy, że to zupełna prawda. W każdym jednak razie ci kolorowi dotychczas istnieją i jest ich na Filipinach 7 milionów po dwuwiekowych rządach hiszpańskich. W czasie krótszym „humanitarni” yankesi potrafili tak „ucywilizować” swoich kolorowych, że ich już prawie nie ma. Można tedy powiedzieć, że jeśli hiszpanie byli dla swych kolorowych tygrysami, to yankesi będą dla nich boją dusicielem. W każdym razie frazesy o humanitarności yankesów nie powinny nikogo już ludzi.

Nietykalni.

Jak dobrze wypolerowane zwierciadło otoczenie swoje wiernie odtwarza, jak fotografia z matematyczną ścisłością uwydatnia okazy fotografowanego przedmiotu tak i prasa peryodyczna odzwierciedla na szpaltach swych wszystkie przejawy otaczającego ją życia, bada jego puls, sięga do jego głębin, analizuje je i należytem światłem oblewa.

To właśnie jej zadanie łącznie ze skrzętnem notowaniem faktów i zdarzeń współczesnych nadało prasie peryodycznej znaczenie pierwszorzędnej potęgi, jednego z głównych czynników cywilizacji, który w rozwoju jej poczesne zajął miejsce jako regulator ścierających się prądów, krzewiciel myśli i nowych idei, popularyzator wiedzy lub szafarz jej zdobyczy.

Nie ma ani jednego z urzędów społecznych, ani jednego z działaczy na wielkiej arenie publicznego życia ani jednego odłamku, któryby z pod kontroli prasy uchylić się miał prawo, nie podlegał jej analizie, nie zdawał na jej szpaltach sprawy z czynów swych bądź dodatnich, bądź ujemnych, bo wszystkie one razem wzięte w jednakiem stopniu interesują każdą wykształconą jednostkę, dają całokształt siły kulturalnej danego ludu, tworzą jego historię.

W starożytnym świecie dzieła filozofów, uczonych, poetów i publicystów dostarczały materiału do odtworzenia historii jego cywilizacji, która po upływie wieków służy jeszcze za podkład dla kultury nowożytnej, i jak nigdy nie wysychające źródło zasila ją sokami, które bez tych dzieł, bez tych publicystów zaginęłyby w piaszczystej pustyni barbarzyńskich najazdów ludów na ludy, w ponurej pomroce wieków średnich.

Lecz i wieki te miały wrogich kronikarzy, mnichów spisujących w klasztornej ciszy współczesne sobie zdarzenia, dzieje swego zakonu, czyny panujących książąt lub głośniejszych rycerzy, żywoty bogobojnych mężów. myśli swe tudzież poglądy na rzeczy i ludzi.

Ciasny był widnokrąg średniowiecznych ludów, kładących pierwsze podwaliny państw nowożytnych, żyjących przeważnie wśród bojów bezustannych a krwawych; ciasny był widnokrąg ich kronikarzy — po za kościołem i dworem książęciem niezdołnych odezwwać przejawów życia całych mas ludowych, które przecież miały swoje aspiracje i cele, swoje bóle i radości, własny sobie właściwy stopień kultury i wciąż wolno ale wytrwale dążyły, ku wyżynom, na których z tajemnym szumem sztandar postępu powiewał.

Dopiero z wynalezieniem druku, kronikarzy mnichów, zasklepionych w swych celach, zastąpili kronikarze publicyści. Z biegiem czasu

stworzyli oni prasę peryodyczną i coraz to szersze widnokręgi zataczali.

Oni to zbliżyli granice świtu, puszczając szerokie masy o prawach człowieka, o jego duchowych potrzebach i przeznaczeniu.

Oni to przyczynili się do zdemokratyzowania społeczeństw, do równiejszego podziału dóbr ziemskich, do złagodzenia obyczajów i równomiernego wymiaru sprawiedliwości.

Oni to związali ludzkosć w jedno duchowe ognisko, podsycone drzewem różnych szczeptów, różnych warstw i gatunków.

W miarę rozwoju prasy, wnikając coraz bardziej w szczegóły społecznego życia, publicyści stali się lekarzami jego dolegliwości, pionierami naszych idei, strażnikami praw wszystkich, przeciw nadużyciom jednostki.

I niema dla nich nietykalnych, niema wyłączonych z pod ich kontroli, spełnianej w imię powszechnego dobra.

Idzie tylko oto, aby kontrola ta była ścisłą i o ile to w ludzkiej mocy bezstronną i sprawiedliwą.

Nie ma bowiem wstrętniejszej istoty nad sprzedajnego publicystę, niema bardziej szkodliwego rabusia nad publicystę — kondotiera.

Obniża on powagę drukowanego słowa a schlebując namiętnościom zaślepia jednych, obalamując całe masy lub gorzej jeszcze, deprawując je przez wpajanie przekonania, że mogą być ludzie dla tych lub owych przyczyn nietykalni.

Nietykalni przez siłę złota przez złe pojętą solidarność kastową lub plemienną każącą wszystkim stanąć w obronie jednego bez względu, za jaki czyn powlekli go przed forum opinii publicznej.

Solidarność rzecz piękna w rodzinie i narodzie — ale nie ze złoczyńcami i sprzedawczykami.

Solidarność rzecz wspaniała w imię podniosłych idei — ale nie w imię fałszu i poziomych instynktów.

Solidarność rzecz szczytna, gdy idzie o cześć lub obronę najdroższych sercu ideałów ale nie dla obrony brudu, egoizmu lub nadużyć.

Bруд jest zawsze brudem, — ohyda zawsze ohydą.

Ten tylko lud może wznieść się wysoko i na powszechny zasługuje szacunek, który cześć swoich proroków umie, jednocześnie wykluczać z pośród siebie Barabasów i Judaszów.

Nie wiem jak komu, ale mnie imponuje Francya współczesna, posiadająca dość cywilnej odwagi, by wlec przed forum publiczne złych i przewrotnych synów swych bądź w procesie panamskim, bądź świeższym jeszcze procesie Dreyfusa.

Prawda rozszalała się namiętności, cały ich huragan wstrząsnął podwalinami Francyi, zasłał jej niebo czarnymi chmurami.

Przyjęcie nuncjusza w Gdańsku — było wspaniałe!

Dzwony huczały w mieście. Tysiące głosów nuciło pieśni pobożne. Szedł posłaniec rzymski pod baldachimem, po purpurowym suknie do kościoła itam modły odprawiał wśród tłumów. Potem wezwał, aby dla omówienia sprawy zeszli się jaszczurzy do ratusza.

W parę godzin potem przyjechał i zajął miejsce w sali radnej. Gniewało go to, że jaszczurzy opóźniają się.

— Co to ma znaczyć — pytał burmistrza i kilku duchownych z nim przybyłych.

— Nie wiem wasza eminencjo.

Znów czekał — to czytając modlitwy z brewiarza, to niespokojnie poruszając się na krześle.

— Dlaczego ich niema! Czyby naszej zapowiedzi nie zrozumieli? pytał.

— Być może.

— Kościół nie dość akustyczny!

— O, tak! odparł jeden z księży. W kościele naszym trzeba przemawiać do serca!

Spojrzał na niego, ale nie pojął przenośni, jeno mówił:

— Jutro zawezwiemy głośniejszych szlachciców.

Ale i na drugi dzień nikt się nie zjawił. Gniew porwał nuncjusza, tem więcej, że i burmistrz, złożony chorobą nie przybył i rajcowie znaleźli pewne przyczyny, dla których na ratusz przybyć nie mogli.

I nadszedł wreszcie dzień stanowczy. Nuncyusz bardzo doniosłym głosem zapowiedział, że

Lecz przedziej, czy później promienie słońca rozedrą ciemne opony, prawda zajaśnieje w całym blasku a lud francuski do warstw najgłębszych uświadomiony zostanie, że niema nietykalnych, których by za czyn występny minęła zasłużona kara i pogarda publiczna.

Niestety wśród nas tych nietykalnych roje całe, całe odłamy społeczne, których skalpelem publicyści dotknąć niewolno, bez wywołania krucyaty przeciw piśmu, które śmiałości rzeczniczkowi szpalty swe gościunnie otworzyło.

W miarę atoli utrwalania zasad bezwzględnej sprawiedliwości i prawdy, skoro za nieodzowny warunek od publicyści, okrom talentu i wiedzy wymaganą będzie odwaga cywilna, śmiałość w wypowiedaniu przekonań i bezwzględna niezależność zdania, drażliwość nietykalnych osłabnąć musi.

Bo nikt nietykalnym być nie może, w publicznej swej działalności.

Kto bowiem publicznie pracuje, publicznej podlega krytyce.

S. Ł.

KRONIKA.

Dla Jasnej Góry.

W dalszym ciągu złożono w naszej Redakcyi na rzecz Męki Pańskiej przy klasztorze Jasnogórskim:

Złożone przez robotników przędzalni wełny czesankowej fabryki „Leonhardt, Woelker & Girbardt.“

Angielska przędzalnia.

Boguszevska kop. 20., Szczepańczyk kop. 20., Boguszevska kop. 15., Kosiada kop. 15., Koraleczyk kop. 20., Lisiec kop. 20., Szwindling kop. 20., Mazert kop. 20., Kopernog kop. 20., Balczerzak kop. 20.

Nieciarnia.

Dziesiątkowska kop. 30., Kowalska M. kop. Kowalska F. kop. 10., Kowalska M. kop. 15., Cichońska kop. 30., Czekańska kop. 30., Prus kop. 25., Stańczak kop. 20., Malarowska kop. 20., Nowicka kop. 20., Kędzia kop. 20., Rakietka kop. 15., Karlinska kop. 15., Krzyżkiewicz kop. 15., Kanicka kop. 15., Pińczuk kop. 8½., Pleszevska kop. 20., Marciaszczyk kop. 20., Gadulka kop. 20., Kucharska kop. 20., Głowinkowska kop. 15., Recheńska kop. 10., Kulinska kop. 10., Borska Szydłowska kop. 15., Lis kop. 20., Wiśniewska kop. 15., Ludziwska kop. 15., Pommer kop. 20., Dłużyńska kop. 25.

Z zakładu stolarskiego Kupkiego.

Kupke kop. 55.

Jesionowski, Kozanecki, Musiołek, Malowaniec,

za dwa dni mają się zejść jaszczurzy w ratuszu. Jeżeli jaszczurzy nie stawiają się na oznaczoną godzinę, zostaną wyklęci.

To wywołało duże zaniepokojenie w obozie jaszczurów. Cały dzień radzono nad tem, co mają czynić. Kłątwa była straszna! Obawiali się jej niezmiernie wszyscy. Ba, nawet dla królów i cesarzy była to rzecz wówczas nie do zwalczenia, bo tyle plag, tyle kar za sobą pociągała.

A cóż dopiero szlachta, nie mająca stosunków żadnych. Poza jej oczami przebrzydły krzyżak intryguje, a władza, ta wysoka władza! nie spyta się nawet, nie dowie się u strony przeciwnej, nie wezwie jej, aby choć niektóre punkty wyjaśniła.

I krzyżak snuje swoją sieć pajęczą, robi węzły, w które najuczciwszy człowiek wpada.

To też trzeba się było liczyć z tą kłatwą. I związkowcy wiedzieli co ich czeka. Wiedzieli, że mogą stracić swoje dobra i domy, swoją rodzinę i ojczyznę i dlatego naradzali się długo, bardzo długo! Czas biegł szybko, każdy w dysputach zwracał uwagę na te lub inne sprawy, ale nie stanowczego nie uchwalono.

Zbliżała się godzina.

Doniesiono już jaszczurom, że karetka po nuncjusza wyjechała, a tu nie stanowczego z głów jaszczurów wydobyć się nie może. Każdy wie, że trzeba coś zrobić, ale co? nikt podać racjonalnego środka nie może.

Czas się zbliża. Nuncyusz z klerem zasiadł na sali ratuszowej, czeka... czeka...

(d. c. n.)

RYCERZE JASZCZURKOWI.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XV WIEKU

przez

A. Chleboradzkiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 292).

Zapanowało milczenie! Jak grom uderzyła ta mowa rajców gdańskich. Na twarzach osiadła zaduma.

— Cóż? obawiacie się? zapytał Beizen

— Jeżeli dobro sprawy tego wymaga, my z tobą Beizenie, odrzekł burmistrz.

Ale rajcowie zdjęci trwogą nie podsuwali się do Beizena.

— Cóż, stoicie? pytał Hans.

— Kłątwa, kłątwa, kłątwa to straszna rzecz!

— Straszna, bardzo straszna!

— Pozbawia nas majątku, zamyka przed nami wrota kościelne, rozłącza nas z rodziną... Nie, nie to straszna ta kłątwa.

— Prawda, odparł Beizen, ale krzyżak straszniejszy.

— O wiele straszniejszy, odezwali się wszyscy i przychyliłi się do rady Beizena.

Wobec krzyżaka nie było już wątpliwości. Wszyscy zgodzili się przyjmować nuncjusza, lecz na jego wezwanie nie mieli stawić się w radnej sali na ratuszu gdańskim.

*

Galecki po kop. 50. — Myszkowski, W. Michalski po kop. 40. — Zaczęski Brodński po kop. 35. — Paluszkiewicz, Wlaskiewicz, Ryter, Palczewski, Sobolewski, Kubaeki, Galusziński po kop. 30. — Swalski kop. 25. — Drazewski, Kowalski, Czendrowski, Bugajak, Taler, Grzegorzewski Bakleski, Olesieski po kop. 20. — Krusz, Rybarczyk, Majszak, Sobczęski, Nowacki, A. Michalski, Zawacki po kop. 15. — Kielek, Jaranowski, Rane, Krakowiak po kop. 10. — Krakowczyk kop. 5.

Z fabryki Towarzystwa akcyjnego „Heinzla i Kunitzera“ w Widzewie.

Tkalnia.

Grzegorz, Maj, Rubel rb. 1., Kazmierczak 75 kop., Sadulak 65 kop., Ciniński 60 kop., Głogosi 50 kop., Król 50 kop., Matuszewski 50 kop., Filipiak 50 kop., Płocienniczak 50 kop., Banasiak 50 kop., Miętkiewicz 40 kop., Wagner 35 kop., Meks 35 kop., Wagner 30 kop., Rekoski 30 kop., Lesel 30 kop., Poselt 30 kop., Miller 30 kop., Maciaszczyk 30 kop., Łukaszewski 30 kop., Kitliński kop. 30., Basiński kop. 25., Szymański 25 kop., Drożdżewicz 25 kop., Neyman 25 kop., Kowalski 21 kop., Srejtter 20 kop., Rajs 20 kop., Masłowski 20 kop., Jaworski 20 kop., Kolasiński 20 kop., Marezak 20 kop., Nowakowska 20 kop., Dźbik 20 kop., Drożdżel 20 kop., Porada 20 kop., Tuczyński 20 kop., Pawlikoska 20 kop., Będys 20 kop., Grabieki 20 kop., Kitlińska 20 kop., Bojkoski 15 kop., Pawlikowski 14 kop., Smolarek 15 kop., Jagieliński 10 kop., Ceporek 10 kop., Kaeperek 10 kop.

Wigilia artystyczna. W dniu dzisiejszym o godz. 12 w południe dyrektor teatru polskiego w Łodzi p. Michał Wołowski zwyczajem dorocznym zaprosił na oplatek wigilijny artystów dramatycznych tudzież przedstawicieli obu pism polskich.

Po złożeniu wzajemnych życzeń zgromadzeni przy wspólnym śniadaniu spędzili kilka chwil na serdecznej pogawędce owianej powagą chwili, bo łamanie się oplatkiem to uroczystość nawskroś nasza, przy której serca tają a wzajemne nienawiści i niechęci rozpraszają się niby mgła poranna pod ożywczymi promieniami słońca—Miłości.

Wśród licznych a ciepłych toastów p. Artur Głiszczyński wniósł na cześć dyrektora humorystyczny toast w mowie wiązanej, który poniżej w całości podajemy:

Szanowny Panie Michale!

Zdawna już chętką mnie chwyta,

Bym w kamasz Twojego serca,

Wtłoczył mych uczuły kopyta.

I wzięwszy w ręce pocięgiel

Pospędzał zgłoski i rymy

I uszył buty Waćpanu

Z istic giemzowej estymy.

Leez iż Ci z różnych okazji

Wielkie i małe gaduły,

W twych zasług słasznem uznania

Humor już nieraz popsuły.

I nad twą pracą zachwytem,

Gorejąc wielkim a szczerym

Posmarowali ją zgodnie

Gorących pochwał lakierem.

To dla mnie majstra dratewki,

Co się do plebsu zwykły liczył,

Nie pozostało nic.—Tylko

Pokornie życzyć i życzyć.

Czyniąc to, chętnie w tej chwili

Hołd składam pracy sumiennej,

Obyś w niej wytrwał tak długo

Jako pocięgiel rzemienny.

Niech zdrowie zawsze ci służy

I w świeżej błyszczą wciąż krasie,

Byś przy niem świetnie wyglądał,

Jako pantofel w atlasie,

Niech dobre nieba ci dadzą

Monety huk po wsze czasy.

Miej przy swej pracy w teatrze

Weiąż artystyczne obeasy.

Byś nie mógł nigdy losowi

Bolesnych czynić wyrzutów,

Ze choć ci butów nie szyją

Nie jesteś nigdy bez butów.

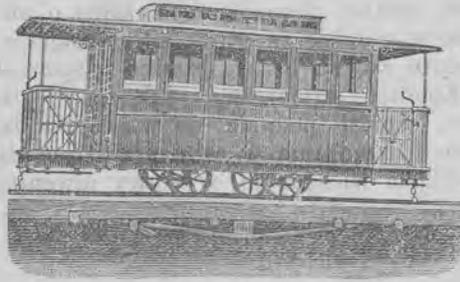
Tramwaje. Dziś popołudniu po uroczystem otwarciu stacyi tramwajowej w obecności p. Gubernatora piotrkowskiego i przedstawicieli władz miejscowych rozpoczęto ruch osobowy tramwajami elektrycznymi na przestrzeni ulic Dzielnej, Piotrowskiej do stacyi „Paradyz“ i Średniej do Helenowa.

Początkowo puszczone w ruch tylko wagony II klasy, które przedstawiają się okazałe: wagony klasy pierwszej puszczone będą po świętach po ustaleniu się ruchu osobowego.

Tramwaje kursować będą od godz. 5 rano do 11 w nocy.

Nowo puszczone dzisiaj tramwaje będą kursowały do 2 godz. w Sobotę. Poczem nastąpi przerwa świąteczna do 2 godz. po południu w Niedzielę.

Po godzinie drugiej wyjadą znów na miasto i będą już bez przerwy kursowały.



Rysunek załączony przedstawia nam mode tramwaju elektrycznego w Łodzi.

Kraj w obrazach. Piękne wydawnictwo „Kraj w obrazach“ wykończyło na gwiazdkę pierwszą seryę w której mieszczą się widoki Królestwa Polskiego, bardzo starannie dobrane i wykonane artystycznie i w niezem nie ustępnące wydawnictwom zagranicznym ilustrowanym ostatniej doby.

Dzięki poparciu ludzi miłujących literaturę i sztukę ojezystą pierwsza serya „Kraju w obrazach“ stworzyła album Królestwa Polskiego, złożone, ze 109 widoków, opatrzone objaśnieniami skreślonymi przez wytrawne pióra.

Całość w ładnej oprawie przedstawia się imponująco i służyć może za nader właściwy i piękny podarek gwiazdkowy.

Dla czego atoli księgarnie łódzkie nie posiadają tego wydawnictwa i nie reklamują go w dostatecznej mierze odpowiedź zbyt łatwa.

Wszakże są to tylko widoki z nad Wisły, Bystrzycy i Prosnę!

Na biednych złożył p. Stanisław Orłowski 1 rb. 50 kop.

Ofiary. Adwokat przysięgły p. Raubał złożył w Redakcyi naszej rb. 10 dla najbiedniejszych do dyspozycyi ks. Szmidla i rb. 3 na stacye Męki Pańskiej na Jasnej Górze.

Kwatery oficerskie. Komisya kwaterunkowa m. Łodzi sporządziła nowy spis domów, w których wyznaczone zostały kwatery oficerskie 37 ekaterynburskiego pułku i 10 brygady artyleryjskiej w pierwszej połowie 1899 r., oraz lazaretu i kozaków.

Kwatery te mają być gotowe do dnia 13-go stycznia 1899 r. wraz z meblami i oddane do rozporządzenia komisyi kwaterunkowej.

Ktoby nie miał próżnego mieszkania winien nająć takowe w innym domu.

W razie nie oddania wyznaczonej kwatery w określonym terminie do rozporządzenia komisyi kwaterunkowej, komisya wynajmuje mieszkanie, a płace za lokal ściągają porządkiem administracyjnym z właściciela domu na którym ciążyła powinność kwaterunkowa.

Brak zwierzyny Z powodu lekkiej zimy na targach okazał się wielki brak zwierzyny, cena której doszła do niezwyklej wysokości.

Brak zwierzyny nietyle jednak dał się uczuć w Łodzi ile w Warszawie.

Z tego powodu jeden z kupców warszawskich otworzył w Łodzi filię swego warszawskiego składu zwierzyny i wszystkie pojawiające się na rynkach tutejszych sztuki ptactwa i zwierza, wykupuje po cenach wygórowanych i wysyła je do Warszawy.

Kuropatwy na ostatnim targu sprzedawano od 50 kop. sztuka.

Maszyniści tramwajów elektrycznych podczas pierwszego mrozu znaleźli się w istic krytycznem położeniu z powodu rękawów u szyneli.

Szynele z grubego sukna mają tak wąskie rękawy, że gdy zmoknięty materiał zmarzł maszyniści nie byli w stanie zginać rąk, jak gdyby je obsadzono w łupki.

Ze statystyki chorób zakaźnych w Łodzi. Komitet higieniczny towarzystwa lekarskiego skonstatował, że w okresie czasu od 1 (13) paź-

dziernika do 1 (13) listopada b. r. zanotowano 222 przypadki chorób zakaźnych.

Z liczby tej przypada:

1) na odrę 76, kszusiec 35, błonicę (dyfteryt) 30, torebkowate zapalenie migdałków 23, płonicę (szkarlatynę) 18, ospę naturalną 13, tyfusy 12, biegunkę krwawą 6, ospę wietrzną 5, gorączkę pługową 3 i gruźlicę 1 przypadek;

2) na wschodnią część miasta 138 przypadków, na zachodnią tylko 84, północną 140, południową tylko 82, na śródmieściu (cyrk. II—91, cyrk. III—72) 163, a na krańce miasta (północny 49, południowy 10) 59 przypadków.

O 52 przypadki zachorowań mniej notowano, niż w poprzednim miesiącu; o 364 mniej niż w odpowiednim okresie czasu 1897 r., w którym szkarlatyna przybrała szerokie (205 przypadków).

Gdy w czasie sprawozdawczym w Łodzi przeważnie panowała odra, w innych miejscowościach gubernii piotrkowskiej i kraju przeważała szkarlatyna.

Cyfra śmiertelności za okres sprawozdawczy wynosi 107, o 51 mniejsza od odnośnej cyfry poprzedniego miesiąca, a o 40 mniejsza od odpowiedniej cyfry za tenże czas 1897 r.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym naszego pisma w korespondencji z Piotrkowa mylnie wydrukowano „fabryka kortów“, winno być fabryka kotłów.

MIŁOŚĆ ŁODZIANINA.

Iż mu pryncypał co miesiąc dawał
Bezmała prawie, rubli ze dwieście,
Rzekł kantorzysta: „Urządę kawal
I sławny będę aż w całym mieście!“

Więc, gdy wśród blasku, dźwięku i woni
Ujrzał dziewicę, pokochał czule,
Nientulony w smutku lży roni,
Jak gdyby jadał gorzką cebulę.

A była piękna niby marzenie,
Jako wiosennej doby świt biały:
Jedwabne rzesy rzucały cienie.
W błękitach oczu skry migotały.

Blaskiem lśni heban kruczych warkoczy,
Kwitną na liach lilie i róże,
Promień żrenicy brylanty mroczy.
Wargi wilgotne toną w purpurze.

Bieli się marmur szyjki śnieżystej,
Świeci aksamit pięściwej ręki,
Z gardziolka płynie głosik srebrzysty,
Jakoby harfy eolskiej dźwięki.

A że ojezulek od złota kapał;
Bardziej,—niż w odwilż z lodowych [sopli,
Przeto młodzieniec wpadł w taki zapal,
Że musiał zażyć laurowych kropli.

I niewiem nawet, co by się stało,
Gdyby nie papy serce zbyt czule:
— Skoro wyznajesz dziś afekt śmiało,
Spiszem umowę, dawaj bibulę!

Gdy to usłyszał epuzer miły,
Aż mu coś w łokciu trzasło z radości
Odtąd dwa serca w jeden takt biły,
I zgodność dążeń w w dwu sercach [gości.

Wtem, naraz, gwałtu! przed samym ślubem
Papa fajt... plajtę haniebną czyni!
Imć narzeczony bił o mur czubem.
Zbrzydła mu nawet serca władczyni!.

Porzucił pannę cny kantorzysta,
Jako mu kazał stulecia schylek,
I przysła miłość święta i czysta,
Jak gdyby baniek mydlanych pylek!

Elef.

Z WARSZAWY.

Projekt rozszerzenia działalności towarzystwa kredytowego miejskiego na miejscowości podmiejskie, przedstawiony został ogólnemu zebraniu tej instytucji. Dyrekcja towarzystwa, przyznaje wnioskowi temu słuszość zasady, uważa, iż rzecz jest przedczesna głównie z powodu braku ubezpieczeń i różnorodnej hipoteki w domach podmiejskich.

Projekt wywołał dyskusję, w której widocznym było, że stowarzyszeni niechętnie przyjęli myśl wyciągnięcia ręki pomocnej ku swym sąsiadom podmiejskim. Nie dziwnego, interesy w mieście idą pomyślnie. Niechby tak w okolicach podmiejskich obudził się ruch budowlany, to właściciele domów w Warszawie mogliby ponieść uszczerbek.

Po co im to?

Jak było do przewidzenia, projekt został przekazany do uznania dyrekcji.

Szkoły. Lekcje we wszystkich szkołach rządowych i miejskich początkowych kończą się dziś o godz. 2½ popołudniu.

Szkole rzemieślniczej miejskiej imienia Konarskiego został podwyższony zasiłek roczny od miasta o rub. 2540, to jest z sumy rub. 4960 do 7500.

Zegarmistrze zwracają się do magistratu z prośbą o zabronienie sprzedaży zegarków takim, którzy nie są zegarmistrzami zawodowymi.

Ul. Karowa. Ministerym oświaty oświadczyło, że nie zgadza się na bezpłatne oddanie pod regulację ul. Karowej gruntu, należącego do okręgu naukowego. Z tego powodu regulacja tej ulicy pójdzie w odwłokę.

Nowe towarzystwo. P. Morozowicz, urzędnik domu bankowego pod firmą A. Rawicz, poruszył projekt założenia w Warszawie stowarzyszenia pracowników prywatnych instytucji kredytowych na zasadzie ustawy zatwierdzonej w 16 października r. z. dla stowarzyszenia istniejącego w Petersburgu.

Z kraju.

Kielce. W miesiącu grudniu bieżącego roku przypadły dwa jubileusze, a mianowicie: 25 rocznica istnienia Tow. kieleckiego dobroczynności, które w roku jubileuszowym otrzymało hojną ofiarę w sumie 40,000 rb. z zapisu Aleksandra Zarzeckiego, oraz 30-lecie powstania kieleckiego oddziału ruskiego Tow. Dobroczynności.

— Budowa nowej bydłobójni w Kielcach rozpocznie się w roku przyszłym. Miasto na ten cel zaciąga pożyczkę w sumie 30,000 rb.

Bydłobójnia mieścić się będzie na placach po za szpitalem wojskowym i ma być urządzona według najświeższych wymagań.

— W zakładzie wód mineralnych w Busku, jak donosi „Gazeta Kielecka“, w roku bieżącym wydano 61,177 kapieli z wody siarczanej. Dochodu osiągnięto 32,977 rubli, a ponieważ pensya, administracya i służby wynosi około rub. 7,000, konserwacya i inne wydatki rb. 6,000, pozostaje 20,000 rub. czystego dochodu.

Gdyby z tej sumy, przez lat cztery skarbowej administracyi, zużyto tylko po 3000 rubli, na wewnętrzne odrestaurowanie pokojów łazienkowych, wszędzie już byłyby całe podłogi, sprawione sofki, noene szafeczki, dzwonki i klamki.

Dziś numer kąpielowy zakładu buskiego posiada dziurawą podłogę, jeden twardy stołek, nędzny stolczyk i lusterko zębem czasu od niepamiętnych lat zniszczone.

Kalisz. Drugie z rzędu posiedzenie komitetu ochrony leśnej odbyło się w ubiegłą sobotę.

Posiedzeniu przewodniczył naczelnik gubernii kaliskiej p. Daragan.

— W zesłą niedzielę w szkole niedzielno-handlowej odbył się akt uroczysty zamknięcia roku szkolnego.

Uroczystość rozpoczęta została nabożeństwem w kościele OO. Franciszkanów.

Majątek szkoły składa się z książek i mebli. Tu zwrócić należy uwagę, że biblioteka szkoły w czasie od r. 1873 do 1898 składała się z 7

dzieł. W r. 1893 zakupiono dzieł 15 czyli dwa razy tyle, ile kupiono przez lat 25.

Uczniów w szkole niedzielno-handlowej, z początkiem roku było 24, w ciągu roku przybyło 21, wykreślono 8, dotrwało więc do końca 37. Z tych w klasie przygotowawczej było 15, w klasie 1-iej 14 i w klasie 2-iej 8.

Podług religii było 24 katolików, 9 ewangelików i 4 żydów. Podług rodzaju profesyi było pracujących w sklepach—22, w drukarniach 7, zegarmistrzów 2, ślusarzy 2, rzeźnik 1, i felczer 1.

Charakterystyczny fakt winniśmy zanotować, że na 5 cukierni ani jedna swych uczniów nie posyła do szkoły. Sprawowanie uczniów było wzorowe, trudno powiedzieć to samo o pilności, gdyż postępy dobre zaledwie kilku uczniów okazało, reszta zaś na lekcye rzadko uczęszczała.

— Komitet jarmarczny, jak donosi „Gazeta kaliska“, wniósł podanie do władzy wyższej o pozwolenie urządzenia w roku przyszłym, łącznie z jarmarkiem wiosennym, wystawy inwentarza.

Do Redakcyi „Rozwoju“

W № 346 „Kuryera warszawskiego“ z dnia 15 b. m., wydrukowano notatkę p. t. „Znasz li ten kraj“, której autor, zaczepiwszy mimochodem kilka kwestyj dotyczących życia społecznego w Łodzi, wspominał także o „stowarzyszeniu nauczycielskim“.

Na podstawie informacji pana Y. nauczyciela prywatnego, mającego jakoby, rozległe stosunki w świecie nauczycielskim, wspomniany autor twierdzi, że stowarzyszenie które powstało niedawno z inicjatywy p. Stanisława Thomasa, przełożonego szkoły prywatnej, ma według ustawy, uorganizować samokształcenie i wzajemną pomoc, tymczasem posiada tylko wydział poszukiwania pracy. Jest nas około stu uczestników, płacimy po 10 rubli rocznej składki, wynajęliśmy już lokal odpowiedni za 500 rb. i kupiliśmy samowar—opowiada autorowi pan N, a na zapytanie: na co wam taki drogolokal dodaje: żeby się pokazać.

Pod artykułem podpisany jest pan A. Sygietyński.

Jakkolwiek artykuł ten trzymany jest w tonie, który nie pozwala podejrzewać autora o chęć poważnego traktowania spraw dotyczących społecznego życia mieszkańców Łodzi i tem samem, nie zasługuje na jakiegokolwiek usprawiedliwienie się z naszej strony, to jednakże, ze względu na to, że niesłuszne zarzuty, skierowane przeciwko zarządowi stowarzyszenia wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek chrześcian w m. Łodzi, mogłyby źle wpłynąć nie tylko na usposobienie ogółu względem stowarzyszonych, uważamy za stosowne podać do wiadomości czytelników co następuje:

a) W kwestyi dotyczącej inicjatywy założenia stowarzyszenia nie mamy nic do powiedzenia po nadto, co stanowiło treść kilku polemicznych artykułów, drukowanych w swoim czasie w miejscowych i warszawskich piśmie codziennych.

b) Głównym celem stowarzyszenia jest wzajemna pomoc materyalna (zwrotne i bezwrotne zapomogi, pożyczki i t. p.) następnie zaś wszystko to, co pod pojęcie wzajemnej pomocy da się podciągnąć (wspólna czytelnia i biblioteka, biuro rekomendacyi pracy, wspólne lekcye dla stowarzyszonych i t. p.).

Ponieważ Zarząd stowarzyszenia funkcjonuje zaledwie od pierwszych dni września b. r. (czas bowiem wakacyjny nie może być brany w rachubę), nie więc dziwnego, że dotychczas nie był on w stanie rozwinąć działalności we wszystkich kierunkach, wynajęto jednak lokal, urządono go wygodnie, lecz bez komfortu, zrobiono podanie do władzy w celu uzyskania pozwolenia na założenie biblioteki i czytelnia, założono biuro informacyjne dla poszukujących pracy członków stowarzyszenia, przeprowadzono korespondencyę z odpowiednimi instytucjami finansowymi dla określenia warunków lokaty funduszu stowarzyszenia, zaprowadzone książki rachunkowe, wypracowano instrukcyę dla Zarządu, ogólnych zebrań komisji rewizyjnej i biura rekomendacyjnego i t. p.

Wsparę lub pożyczek nikomu dotąd nie udzie-

lono, nikt się bowiem po nie do Zarządu nie zgłaszał.

c) Lokal wynajęto nie za 500, lecz za 650 rubli, z tej jednak sumy stowarzyszenie nauczycieli płaci tylko 350 rb., resztę zaś, w ilości 300 rb. dopłaca stowarzyszenie lekarzy m. Łodzi, korzystając z jednego pokoju i wspólnej sali.

Wynajęcie lokalu nastąpiło na skutek decyzji ogólnego zebrania, uznającego konieczność załatwienia tej kwestyi, za sumę, jak na Łódź, bardzo niewielką. W lokalu odbywają się posiedzenia Zarządu, ogólnych zebrań, członków biura rekomendacyi pracy, w przyszłości zaś, mieścić się w nim będzie czytelnia: biblioteka, odbywać się będą lekcye, próby przedstawień teatralnych i koncertów, urządzonych na rzecz stowarzyszenia i t. p.

Stowarzyszenie, jak słusznie donosi pan S., istnieje niedawno, wszystkich więc korzyści z własnego lokalu dotychczas wyciągnąć nie zdołało.

d) Zasługi nabycia samowaru, wspaniałomyślnie nam przez pana Y przyznawanej, przyjąć pod swym adresem nie możemy, dla tej prostej przyczyny, iż samowaru dotąd nie kupiliśmy. Gdy go z czasem nabędziemy, to i tą drobną przysługą damy według naszego zdania dowód dobrej woli, w niesieniu usług dla stowarzyszonych.

Na zakończenie uważamy za stosowne zaznaczyć, iż nie tylko dla mieszkańców Łodzi i wszelkich stowarzyszeń, lecz i dla czytelników „Kuryera warszawskiego“ byłoby pożądanem, aby p. A. Sygietyński, podczas wycieczek swych do Łodzi, lepszych niż dotąd wyszukiwał sobie informatorów i nie zbywał drwinami sprawozdań z działalności społecznej ludzi, poświęcających wolny od zajęć czas dla dobra stowarzyszonych.

Zarząd stowarzyszenia wzajemnej pomocy nauczycieli chrześcian w m. Łodzi.

Berezyna.

Panorama Wojciecha Kossaka, Juliusza Fałata, Puławskiego, Stanisławskiego, Wywiórskiego, Schönehena i Piotrowskiego.

Przy ulicy Karowej, w okazałym gmachu, w miejsce religijnej „Golgoty“ pomieszczono nową panoramę, przedstawiającą znany epizod z wojen Napoleońskich, a mianowicie odwrót wojsk Bonapartego pod Studzianką oraz przejście przez rzeczkę Berezynę.

Obowiązkiem każdego, mającego jakie takie dla sztuki polskiej poszanowanie, jest popierać dzieła swojskiej palety, więc...

Mijas, szanowny czytelniku brame, spoglądasz z uszanowaniem na dwie apokalistyczne bestye, leżące u wejścia, i wykupiwszy bilet za całe 45 kop., wspinasz się po schodach na górę. Po chwili stajesz na podium panoramy. Rzucasz okiem (właściwie nie wiesz, gdzie przód niemi rzucić) i zdumiewasz się... „Bogowie—wołasz w zdumieniu—jakaż to siłą nadprzyrodzoną z chodników syreniej stolicy znalazłem się w odmęcie zawieruchy wojennej, na łono śnieżnej natury?“ Opuszczasz oczy na ziemię i spostrzegłszy zwyczajną drewnianą podłogę pod sobą, przekonywujesz się, że to złudzenie...

To tylko—panorama Berezyny.

Berezyna to rzeka, szukajmy więc najprzód Berezyny. Otóż i jest.

Zielona wstążka wije się na tle białego ko-bierca pól, śniegiem przykrytych, zakreślając drogę łukową. W dolnej perspektywie znajdziemy dwa mosty: jeden dla piechoty, drugi dla kawalerii przeznaczony.

Po mostach tych przechodzą, rzec trzeba uchodzą wojska Napoleona, a za nimi od strony Studzianki pędzą armie nieprzyjacielskie... Kwapią się więc żołnierze z piechoty, w natłoku spychając się wzajem do rzeki, kwapi się i konnica, wraz i armaty wloką się za nimi, lecz zdradziecka fortuna zsyła nowe nieszczęście: pod ciężarem dział i karet załamuje się most drewniany—przejście zatamowane.

Stojący z tamtej strony mostu w niewielkiej garstce kawalerzyści polscy, zrzucają z siebie wierzchnią odzież, i nadzy, wpływ rzekę przebywają... A szlakiem bojowym, usianym licznymi ofiarami i krwią zbroszonym, ciągną tymczasem karety i kolasy, co most przed załamaniem przebyć zdążyły.

Są tu i wózki, w chłopskie konie zaprzężone,

są i sanki, z żydem furmanem na koźle. W sankach marszałkowa Oudinot wiezie rannego męża, koń zbiedzony pada z wysiłku, w karecie wiozącej artystki „Comédie Française“ *), woźnica trafiający kartaczem, upada z koźla... Trupy ludzi i koni co chwila tamują przejście, liczne przeciwności utrudniają drogę zwolna posuwającej się „kolumnie śmierci“...

Za pagórkami Stachową krwawo zachodzi słońce. Od strony lasu wierni żołnierze niosą rannych generałów-polaków... przy stogu siana matka-żołnierka tuli dziecię do swego łona... Na prawo stado kruków i psów dzikich zgraja pastwi się nad ścierną zdechłego konia... krajobraz przejmujący grozą; posuwamy się dalej.

Na skraju horyzontu las, brudno-ciemną barwą odrzynający się od tła śnieżnej równiny. W dolnej perspektywie czerwieni się ognisko. Nad ogniem żołnierz trzyma sztandar wojskowy, którego strzępki w bitwach podarte, trawi żywioł niszczący. Na bębnie tuż obok ogniska siedzi on.

Marsowa twarz zwycięzcy z pod Austerlitz, zdradza straszny ból wewnętrzny, tajony na zewnątrz, którego oznaki występują w postaci fatalizmu, jaki maluje się w zrenicach upokorzonego monarchy... Milezące usta zdają się wypowiadać stan duszy jego: „niech ginie w ogniu, byle go tylko ręce wrogów nie tknęły!“

Żołnierz w milczeniu spełnia rozkaz władzy, stojący obok niego dobosz nie przestaje bębnić, marszałkowie i dowódcy z licem posepnym, salutując, oddają ostatni hołd świętym relikwiom wojsk francuskich, relikwiom, które skarbem i chlubą były dla narodu, a które teraz za zrzuceniem ślepego losu, ginąć w ogniu muszą... Rozdzierający serce widok dla obojętnego widza, cóż-bo dopiero dla tych ludzi, którzy za ten sztandar walczyli, co pod jego znamię zwyciężali, bili się, zawsze gotowi życie oddać za niego, za sztandar, który był jakby wyobraźni i trudów przeżytych wojennych i świetnej przeszłości! Upokorzenie imponującej ogromem wielkości—obraz w istocie godny pożałowania.

To też stoją posepni i zmarszczeni wodzowie monarchii: na pierwszym planie Murat, dalej Ney, najważniejszy z najważniejszych, potem Davoust, Poniatowski, Beuharnais, Lefebre i inni, za nimi zaś—tak zwany „święty szwadron“, złożony z oficerów, których żołnierze w boju wyginieli. Nieco w oddali galopuje gotowa do ataku biała konnica... Żołnierze mijając ukochanego wodza z otwartymi pałaszami, wydają okrzyki: „niech żyje cesarz“, przypomniły im się snąc Wagram i Somosierra.

Na prawej stronie horyzontu sterczy las krzyży, z po za nich widać szeroko rozciągniętą wioskę litewską Bryłową.

W dolnej perspektywie rzuca się w oko jeszcze jeden moment tragicznej grozy wojennej, to nocna straszna i przejmująca: garstka zgłodniałych wojaków smaży nad ogniem końską padlinę. A nieco dalej jeszcze, jakby dla dopełnienia czasów okrucieństw, kawalerzysta dźwiga w rękach skostniałych uprzęż i siodło, a na ciepłe ściernie tylko—co padłego konia, opuszcza się ciemna chmara krwiożerczych kruków i jastrzębi...

Zresztą już spokojny krajobraz: biała śnieżna równina, na jej tle mnóstwo stert naszych, świadczą, że miejsce to nie było świadkiem straszego dramatu. Zieloną wstążką wije się znów Berezyna, tak wązkiem korycie, że mimowoli, czytelniku, zadajesz sobie pytanie, jakim sposobem mała ta rzeczka tak ważną rolę dziejową odegrać mogła...

Panorama Berezyny robi wrażenie imponujące.

Wychodzisz, czytelniku, nie tyle przejęty tragiczną grozą dziejowego dramatu i dolą nieszczęsną wojsk francuskich—ile oszołomiony świetnością techniki malarskiej. Pędzle siedmiu znanych malarzy złożyły się na stworzenie olbrzymiego dzieła, zadziwiającego jednolitością ułożenia oraz przepyszny harmonizowaniem barw. Przedświecne pejzaże Falata, misternie sfotografowany śnieg Wywiórskiego—stanowią znakomite tło dla drgających życiem postaci Kossaka.

Jedynie przedmioty w dalszej perspektywie (las, wioska Bryłowa) rażą nieco nienaturalnością barw, bliższe zaś w połączeniu z nader zręcznie

ułożonym tłem naturalnym *) zlewają się w przepyszny, do złudzenia imitujący naturę, obraz, konie, rzekłbyś że żywe, śnieg, przysięgłbyś, że prawdziwy, woda, kry na rzece, siano, wszystko, a szczególnie jeszcze głównie, co żarzą się czerwonym ogniem, wszystko to sprawia imponujące złudzenie rzeczywistości. Stajesz odurzony doskonałością sztuki malarskiej, której sposoby zdają ci się być nieodgadnioną zagadką.

I mimowoli przychodzi ci na myśl, do jakich iluzji rzeczywistości doprowadzić byśmy mogli sztukę, gdybyśmy tak do tej np. panoramy zastosowali udoskonalony kinematograf.

Panorama wśród mieszkańców syreniego grodu cieszy się zadłużonym uznaniem i powodzeniem, czego dowodem jest liczne jej odwiedzanie, pomimo drogiej stosunkowo ceny wejścia. Uważają ogólnie, że panorama „Berezyny“ pod względem techniki artystycznej wyżej stoi od „Golgoty“.

Twórcom obrazu winniśmy wdzięczność za przysporzenie sztuce naszej dzieła pierwszorzędnej wartości, nie możemy się wszakże powstrzymać od zrobienia im uwagi, dlaczego dzieło swoje wprzód przed oczy cudzoziemców stawili, zanim go swoim rodakom dali oglądać. Czyżbyśmy nie umieli oceniać dzieł sztuki prawdziwej?

Bolesław Gorezyński.

*) To naturalne przetrucane w nieładzie: kawałki drzewa, bryczki połamane, koła, stare czapki wojskowe, pałasze, karabiny, następnie posadzone w ziemię: drzewa prawdziwe, krzewy, rośliny, wreszcie słoma, stogi ze siana i nakoniec sól, śnieg imitująca.—(Przyp. autora).

Gwiazdka.

—III—

Świeżo opuściły prasę zakładu M. Arcta trzy dziełka:

Wiersze i deklamacje dla dzieci wybrane z poetów polskich przez Maryę Halinę, skarby na dnie Wisły powieści dla młodzieży Stefana Gębarskiego i w Woli Tenczyńskiej opowiadanie dla dzieci napisała Antonina Domańska. Prócz tego księgarnia nakładowa M. A. Wizbeka wydała moje wakacje na wsi, z opowiadań Janka sereślił M. Brzeziński.

W pierwszej z wymienionych książek mieści się 150 bardzo pięknych wierszyków, bajeczek i śpiewek. Przyznać trzeba, że autorka wybór i ugrupowanie wierszyków zrobiła bardzo dobre, książka w pierwszej swej połowie przeznaczona jest dla dzieci od lat 6-ciu (60 kawałków.) Druga część przeznaczona jest dla dzieci nieco starszych.

W powieści skarby na dnie Wisły autor w ciekawej formie opowiada o skarbach wiezionych przez Sierpińskiego, Hogast i Savoisa z pod Berezyny. W drodze, napadnięci przez bandytów, zmuszeni byli wiezione z sobą miliony zatopić w Wiśle.

Dowódzca bandytów przybierający bezustannie różne nazwisko po kilkudziesięciu latach przybywa nad Wisłę, pod nazwiskiem Dżona Bulla na poszukiwanie swych milionów. Skarbow nie odszukał, natomiast znalazł śmierć w nurtach Wisły. Książka przeznaczona dla dzieci od lat 10.

W Woli Tenczyńskiej zawiera opowiadanie o spędzonych na wsi wakacjach przez pięcioro dzieci. Na uwagę zasługuje opis wesela w Krakowskim.

W książce znajdują się ładne bajeczki pomieszczone również wiele zabaw i gier. Dla dzieci od lat 10.

Najlepszą z wymienionych książek jest — moje wakacje na wsi.

Tadek syn ziemianina z pod Końskowoli zabiera z sobą biednego swego kolegę Janka na wakacje. Opis przepędzonych wakacji, najrozmaitsze przygody, jakie ich spotkały wypełniają całą książkę. Dziecko poznaje tu faunę i florę krajową.

Opowiadanie nader zajmujące i pożyteczne. Opis pożaru chłopskiego domku i wyratowanie z palącego się domu dziecka przez Tadeka — już wprost wrzuszający. Książkę tę gorąco polecamy na podarek gwiazdkowy. Odpowiednią jest dla dzieci od lat 9.

J. O.

ROZMAITOŚCI.

Spadek po Alfredzie Nobel. Pomiędzy stronami, procesującymi się o spadek po szwedzkim milionerze i filantropie Noblu, doszło do porozumienia. Rodzina otrzyma 3,800,000 koron; na założenie instytucji naukowych pozostanie suma 25 milionów koron, z jej odsetek utworzonym będzie 5 nagród po 150,000 koron, które mi wedle zapisu Nobla, mają być obdarzeni wynalazcy: z zakresu fizyki, chemii, fizjologii i medycyny. Nadto nagrodę doroczną ma otrzymywać autor najlepszej pracy literackiej i człowiek, który się przyczynił najbardziej do utrwalenia powszechnego pokoju. Taką nagrodę dostał w roku zeszłym przebywający w Szwajcaryi inieyator wszechświatowego kongresu pokojowego.

Ludożerstwo. Przybyły w tych dniach do Antwerpii parowiec „Leopoldville“ przywiózł wiadomość, że czterech belgijskich agentów handlowych zostało zabitych i pożartych nad górą Ubangi przez krajowców. Były komendant Lothaire wyruszył z trzystu ludźmi na ukaranie ludożerców:

53 żon przez lat 13 zdążył poślubić i opuścić pewien obywatel stanu New-York, za co w tych dniach dostał się przed sąd przysięgłych. Swoją karierę matrymonialną rozpoczął nawet dość późno, gdyż po czterdziestym roku życia. Ów Don Juan jest podobno zupełnie brzydki, wzrostu średniego, rudy, piegowaty i waty. Przecież, pomimo braku powabów i inteligencji, cieszył się takim powodzeniem u kobiet, że czasami po dwa razy na miesiąc stawał na ślubnym kobiercu, lecz po dniach kilku przesycał się miłością jednej żony i szukał drugiej.

Rzecz dziwna: człowiek którego żadna kobieta nie zdołała przykuć do siebie dłużej nad kilka miesięcy, z pierwszą swoją żoną żył przez lat osiemnaście i był jej wiernym aż do jej śmierci, którą gorzko choć niedługo opłakiwał.

W kilka miesięcy potem „zaczął się żenić“ i żeniłby się zapewne jeszcze długo, gdyby sąd w to się nie wniósł.

Dżuma i dym tytoniowy. Czasopismo „Science Française“ podaje artykuł p. Tabaries de Grand-saignes, dowodzący że dym jest przeciw-trucizną na dżumę. Opuściła ona Europę w czasach, gdy się rozpowszechniło użycie tytoniu.

W roku 1561 ambasador francuski w Brazylii, Jan Nicot, przywiózł z tamąd tę roślinę do Francji; weszła ona w modę pod nazwą nikotyny; dziś atmosfera europejska tak jest przesiąknięta dymem (sama Francja wypala 30 milionów kilogr. tytoniu rocznie), że wiele bakteryj ginie w tych kłębach, a zarazek dżumy dusi się w nich razem z innymi. Przechodząc z Azji do Europy, którą pustoszył dawniej przez lat tysiąc, obecnie rozmnożyć się nie może. Wprawdzie na Wschodzie palą tak samo, a może i więcej, niż u nas, ale tam tytoń zawiera inne pierwiastki, mniej silne i nie tak trujące, przeto niechlujność sprzyja rozwojowi zarazy.

Wreszcie, na poparcie swego twierdzenia, autor przytacza, że dla zatrucia owadów pasożytnych na roślinach, używany jest sok tytoniowy.

Wagony teatralne. Zdmiewająca nowość ma być wkrótce wprowadzona w pociągach, kursujących między New-Yorkiem, a zachodem i południem Stanów Zjednoczonych. Postanowiono urządzić w tych zaopatrzonych w najżytkowniejszy komfort pociągach, teatr. Wnętrze takiego wagonu teatralnego będzie urządzone zupełnie odpowiednio do wymagań scenicznych, miejsca w sali widzów, mogącej pomieścić do 60 osób, ustawione będą amfitalnie, orkiestrę zaś zastąpi pianino, piston i flet.

Widowiska, złożone z wodewilów, koncertów i różnych produkcji artystycznych, zaczynać się będą o 10 rano i trwać z krótkimi przerwami, do północy.

Na pół godziny przed każdym oddzielnym widowiskiem służba rozdawać będzie w przedziałach wagonowych programy i sprzedawać bilety tym, którzy ich nie kupili już wraz z biletami jazdy. W niedzielę przed południem zaś scena ma być zamieniona na ołtarz z amboną, gdzie kandydat na pastora odprawiać będzie nabożeństwo, przyczem pianino zastąpi organy.

*) Napoleon sprowadził do Kremlu dwie artystki z Paryża, chcąc dać dowód, że w Moskwie całą zimo przepędzi. (Przyp. autora).

Ostatnie wiadomości.

Włochy.

Pod czas rozpraw toczonych w parlamencie nad budżetem ministerium spraw zagranicznych admirał Carnavero wypowiedział mowę o sprawach chińskich, której obecni wysłuchali z wielkim zainteresowaniem.

„Pozostajemy — mówił admirał — w najlepszych stosunkach z negusem Menelikiem, który objawił zupełną gotowość rozpocząć z nami układy o granice i zgadza się pozostawić nam granice istniejące bez zmiany z warunkiem, aby jeśli porzucimy Eritreję on będzie miał do niej prawo.

Ras Mangasza prosił Włochy o wstawiennictwo u negusa, które poradziły mu pokorę a negusa prosiły o pobłażliwość.

Pośrednictwo to nie wkłada na nas żadnych obowiązków w razie zaostrenia się oporu.

Ostatni wymarsz Menelika ku Tigre jest dla nas niespodzianką, trudno atoli przypuszczać, aby wyprawa negusa skierowaną była przeciw Włochom. Wojska nasze w Eritrei, rozlokowane na wszelki wypadek, zapewnią nam spokój.“

Podzielając zdanie markiza Visconti-Wenosta o niezbędnej potrzebie utrzymania się na płasko wzgórzach Afryki północnej admirał Carnavero uważa że utrzymanie Eritrei dopóty jest dla Włochów niezbędnem dopóki nie będą mogły ograniczyć się samą okupacją Maszawy. Obecnie utrzymanie afrykańskich kolonij kosztuje ubogi skarb włoski do 8 milionów lirów, lecz usiłuje zmniejszyć wydatki do 5 milionów.

Cesarz Wilhelm o sytuacji zagranicznej.

Cesarz Wilhelm przyjmując przydyum parlamentu niemieckiego wypowiedział zdanie swoje o sytuacji zagranicznej, przyczem przedewszystkiem zaznaczył, że powiększenie sił zbrojnych jest konieczne, bo położenie obecne mocarstw, pomimo przyjaznych stosunków ze wszystkimi mocarstwami nie wyklucza takich powikłań, na które zawczasu trzeba być przygotowanym. W ostatnich tygodniach zmieniło się niejedno w stosunkach pomiędzy mocarstwami.

Pokazało się, że z większą niż dawniej natężonością wyłaniają się pewne sprzeczności interesów i dla tego należy przewidywać, że te sprzeczności mogą doprowadzić do starcia.

Dalej wspomniawszy cesarz, że jakkolwiek sprawa Faszody załatwioną została, z drugiej atoli strony nie ma pewności, że przez załatwienie tej sprawy wielkie antogonizmy między Francją i Anglią zostały usunięte. Niemcy utrzymują z Anglią dobre stosunki, co jednak nie przeszkadza im utrzymywać równie dobrych stosunków z innymi mocarstwami.

Stany Zjednoczone.

Traktat pokoju z Hiszpanią będzie przedstawiony senatowi waszyngtońskiemu w pierwszych dniach stycznia r. p., poczem przejdzie pod roz-

poznanie komisji spraw zagranicznych i może być ratyfikowany ostatecznie dopiero w marcu. Do tego czasu tekst traktatu nie będzie opublikowany, jak również i przygotowana przez ministra Hee proklamacja do filipińczyków, w której będą wyjaśnione środki, jakie Stany Zjednoczone zamierzają przedsięwziąć dla zapewnienia wyspom Filipińskim niezależności.

Na wyspach Bizayos, zamieszkałych przez napływową ludność malajską i stanowiących część archipelagu filipińskiego, ogłoszono rzeczpospolitą, nie zależną od Anguinalda z osobną konstytucją i ministrami.

W proklamacji wyrażono, iż z Bożą pomocą rzeczpospolita Bizayska zakwitnie pod osłoną konstytucji na równi z rzeczpospolitą Filipińską.

Telegramy.

PETERSBURG 22-go grudnia. W dniu dzisiejszym komisya w sprawie budowy nowych kolei postanowiła udzielić właścicielowi dóbr, Psarskiemu, koncesyi na budowę kolei wązkotorowej z Piotrkowa do Sulejowa na przestrzeni wiorst 14.

BUDAPESZT 23-go grud. Opozycja oświadczyła, iż skłania się do kompromisu pod warunkiem uchwalenia jednomiesięcznego tylko przewizoryum.

BERLIN 23-go grudnia. Poważne tutejsze firmy kupieckie zwołują zgromadzenie, celem protestowania przeciw banicyom, przynoszącym do tkliwy uszczerbek przemysłowi.

PETERSBURG 23-go grudnia. Ministerium rolnictwa opracowało projekt rozszerzenia kredytu melioracyjnego. Projekt będzie wniesiony do Rady państwa jeszcze w bieżącym miesiącu.

WIEN 23-go grudnia. Mówią tu, że w niedalekiej przyszłości ogłoszone będą rozporządzenia językowe dla Szlązka.

PARYŻ 23-go grudnia. Senat, rozpatrując wniośki, dotyczące podwyższenia kar za zdradę stanu i szpiegostwo przyjął tekst komisji, który ustanawia karę śmierci dla osób cywilnych w czasie pokojowym, obwinionym o szpiegostwo.

RZYM 23-go grudnia. Dziennik „Italie“ dowiaduje się, że konferencya antianarchiczna ukończyła swoje roboty, oraz, że delegaci wszystkich mocarstw podpisali protokół.

KANEA 23-go grudnia. Ks. Jerzy wpłynął do zatoki Suda. Admiraliowie powitali go uroczyście. Okręty wojenne dały strzały armatnie na powitanie i wywieszono nową chorągiew kreteńską. Ks. Jerzy udał się w otoczeniu admirałów do

Kanei gdzie odbyła się przy radosnych okrzykach ludu, proklamacja księcia na naczelnego komisarza. Książę przesłał za pośrednictwem admirałów mocarstwom zawiadomienie o objęciu rządów na Krecie.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Panu J. Tomaszewskiemu robotnikowi w Łodzi. Serdecznie dziękujemy za uznanie Przytoczone w liście Sz. Pana fakty pociągnęły nas bardzo i do dalszej zachęciły pracy.
Panu S. W. w Łodzi. Szusznis! Za zwrócenie uwagi dziękujemy. Stało się to przez niedopatrzenie.

Dr. A. SOŁOWIEJCZYK

specjalista chorób wewnętrznych

i dziecięcych.

Piotrkowska Nr. 69,

vis-a-vis Grand-Hotelu.

Przyjmuje od 9-10 r. i od 3-5 pp.

Zarząd Kolei Elektrycznej

Łódzkiej

Niniejszem zawiadamiam, że w sobotę d. 12 (24) b. m. prawidłowy ruch wagonów Elektrycznych odbywać się będzie tylko do g. 2 popołudniu; w następnym zaś dniu, to jest w niedzielę 13 (25) b. m. ruch wagonów rozpocznie się od g. 2 popołudniu.

LEONICA

przy ul. Piotrkowskiej № 192.

10-11 Niedz. — wtorek — czwartek

Choroby nerwowe — Dr. Tumpowski

12-1. — Dr. Berenstein

Choroby oczu — Dr. Berenstein

12-1. Poniedziałek — Czwartek — Niedzie

Choroby gardła uszu i nosa — Dr. Poznański

12-1 Niedziela — wtorek i czwartek

Choroby chirurgiczne — Dr. Lewithan

2-3. — Dr. Sterling.

Choroby wewnętr. i dzieci — Dr. Sterling.

2-3. — Dr. Kohn

Choroby kobiece — Dr. Kohn

3-4. Środa — Piątek — Niedziela.

Choroby wener. i skórne — Dr. Abrutin.

3-4. Niedziela — Środa — Piątek.

Choroby dziecięce — Dr. Guttentag.

Opłata za poradę kop. 30. — Łóżka dla chorych.

Dołączamy do dzisiejszego numeru ogłoszenie firmy Emil Baum w Warszawie.

KURYER CODZIENNY

pod redakcją

STANISŁAWA LIBICKIEGO

przy udziale Aleksandra Głowackiego (Bolesława Prusa), Piotra Chmielowskiego, Stanisława Szeznkowskiego, Edwarda Lnbowskiego, Juliusza Stattlera, Eligiusza Niewiadomskiego, Jana Barszczewskiego, Ignacego Balińskiego, Władysława Umińskiego i wielu innych. Posiadając stałych korespondentów we wszystkich znaczniejszych miastach europejskich, „KURYER CODZIENNY“ informuje szybko o każdym donioślejszym wypadku

W odcinku drukować będzie wybitniejsze twory naszych powieściopisarzy, a w dodatku tygodniowym pomieszczać będzie tylko wyborowe twory autorów zagranicznych.

DODATEK BEZPŁATNY

otrzymają prenumeratorowie WYBÓR PISM

JULIUSZA SŁOWACKIEGO

w 4-eh obszernych tomach

Z końcem każdego kwartału prenumeratorzy otrzymają JEDEN TOM

bez żadnej dopłaty.

Prenumeratorowie prowincjonalni nie ponoszą żadnych kosztów przesyłki.

CENA KURYERA W WARSZAWIE I ŁODZI: miesięcznie kop. 50, kwartalnie rb. 1,50; półrocznie rb. 3; rocznie rb. 6. Z przesyłką pocztową kwartalnie rb. 2,25; półrocznie rb. 4,50; rocznie rb. 9.

Wydawcy Gebethner i Wolff

FABRYKA FORTEPIANÓW i PIANIN

nagrodzona medalami

ARNOLDA FIBIGER w Kaliszu,

poleca swój skład fortepianów w Łodzi, zaopatrzone w instrumenty własne najnowszej konstrukcyi po cenach fabrycznych.

Pomieniony skład w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej pod № 132, przyjmuje zamówienia na strojenia i reperacye. 1030

Fotografia B. Wilkoszewskiego

PASAŻ MAYERA № 5

FILIA „Murillo“ Nowy-Rynek 2, gdzie Apteka p. Leinwebnra

poleca na nadechodzącą gwiazdkę:

PORTRETY zwyczajne i kolorowe olejne, akwarellą lub pastelami. Albumu widoków w Łodzi- Karty pocztowe z widokami Łodzi i Warszawy można nabywać u wydawcy i w znaczniejszych księgarniach i składach materiałów piśmiennych.

Portrety na raty.

Zarząd KOLEI ELEKTRYCZNEJ ŁÓDZKIEJ.

Zawiadamia niniejszem, że w dniu 23 bieżącego miesiąca rozpocznie się prawidłowy ruch wagonów na

Kolei Elektrycznej Łódzkiej

przezem dla takowego ruchu otwartą zostaje jedna linia, mianowicie od Helenowa do miejscowości na Piotrkowskiej ulicy, zwanej „Paradyzem“, na której będą kursować z początku tylko wagony klasy 2-ej, w następstwie zaś czasu i wagony klasy 1-ej.

Na pozostałych 3-ch liniach Kolei Elektrycznej ruch będzie otwarty w najbliższym czasie: o czem nastąpią osobne ogłoszenia.

Każdy prenumerator

„Tygodnika ilustrowanego” w r. 1899

otrzyma bez żadnej dopłaty

12 tomów dzieł SIENKIEWICZA

w nowym wydaniu, obejmującym w 36-ju 10-cio arkuszowych tomach z wyjątkiem „Trylogii“, wszystkie utwory autora „QUO VADIS“ „TYGODNIK ILUSTROWANY“ daje rocznie przeszło 1200 ilustracji oraz BEZPŁATNE REPRODUKCYJE KOLOROWE OBRAZÓW mistrzów naszych.

W roku 1899 drukowane będą jednocześnie dwie powieści oryginalne, mianowicie ciąg dalszy wielkiej powieści historycznej SIENKIEWICZA p. t.

„KRZYŻACY“

(której początek nowi prenumeratory nabywać mogą za kop. 90), oraz większą powieść E. ORZESZKOWEJ

„ARGONAUCI“

W dodatku powieściowym, dołączanym co tydzień w arkuszach, rozpoczniemy z N. R. pow. his. głośnego pisarza węgierskiego JUL. WERNERA p. t. „Z popiołów“ Prenumerata „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO“ wraz z dodatkiem powieściowym w arkuszach i 12-tu tomami dzieł H. SIENKIEWICZA wynosi: w Warszawie, rocznie rb. 8; z przesyłką pocztową: kwartalnie rb. 3, półrocznie rb. 6, rocznie rb. 12.

Adres Admin. „Tyg. ilustr.“ Krak.-Przedm. 17 Warszawa.

Rada Banku Handlowego w Łodzi

postanowiła wypłacić zaliczkę na

dywidendę za rok 1898

w stosunku 6% t. j. **rb. 15 od każdej akcji 250-io rublowej**

Wypłata uskutecznić się będzie, począwszy do dnia 22 grudnia 1899 (3 stycznia 1899 r. w kasie Banku Handlowego w ŁODZI i Oddziałach w WARSZAWIE, LUBLINIE, RADOMIU, oraz Agenturze w Kielcach i w Wołzsko-Kamskim Bónku Handlowym w St. PETERSBURGU.

W tym celu przy specyfikacji numerów ułożonych w kolejnym porządku, należy złożyć kupony Nr. 25 I emisji, Nr. 16 II emisji, Nr. 4 III emisji, Nr. 2 IV emisji, a po zaznaczeniu na nich o wypłaconej zaliczce, kupony te właścicielowi będą zwroczone.

ADMINISTRACJA

„Mleczarni Ziemiańskiej”

DZIELNA № 30,

ma honor zawiadomić Sz. Pnbliechność, że codziennie dostać może świeże masło, które się na miejscu wyrabia, jak również śmietany kwaśnej, śmietanki słodkiej i na zamówienie śmietany kremowej; mleko dwa razy dziennie świeże sprzedaje się w Zakładzie i wózkami rozwozi się po mieście, na żądanie we flaszkach roznosi się po domach.

NOWY-RYNEK № 2
od niedzieli 25-go grudnia
CODZIENNIE
Nowość!
CUD NAD CUDAMI

OLBRZYM

chłopiec 13-letni

waży 300 funtów

Najcięższy chłopiec na świecie

W. CIESIELSKI

Łódź, Piotrkowska 63,

poleca

NA GWIAZDKĘ:

Wielki wybór lalek dla dzieci, Bielizne męską i damską, Krawaty, Koszulki, Kalesony trykotowe, wełniane i bawełniane westki i pończochy dla myśliwych skarpetki, pończochy damskie Wyroby skórzane, galanteria Rękawiczki męskie i damskie własnego wyrobu.

Ceny umiarkowane.

1452

Specjalna szkoła kroju Maryi Łuczowskiej

egzystująca od 6 lat w Łodzi, znana ze swej sumiennej, jak również dobrej nanki. Kurs kroju kompletny trwać może jeden miesiąc. Na dowód, że w kroju niema żadnej poprawki, uczennice wszystkie fasony kraju szyją i przymierzają z muslinu na rozmaite figury. Po zupełnem skończeniu kursu i wydoskonaleniu się w kroju, na żądanie wydaje się świadectwo. Ceny bardzo przystępne. Ulica Targowa № 7, m. № 7. 2-ga brama od Średniej, dom Świcińskiego.

MAISON MARGOT

Piotrkowska № 69.

poleca na nadchodzące święta,

jako podarki:

WACHLARZE w wielkim wyborze, BOA z prawdziwych strusich piór, FARTUCHY eleganckie dla panien i dzieci,

RĘKAWICZKI francuskie i najlepsze warszawskie,

PASKI, BLUZKI jedwab. i wełniane, CHUSTECZKI jedwabne, haftowane, eleganckie SZALE, TAPISERJE w wielkim wyborze,

ŻABOTY i KRAWATY, 1428

jako specjalność:

Kapotki teatralne

i Kapelusze.

Możliwie tanie, lecz ściśle stałe ceny.

Fabryka powozów

Jakóba Lipińskiego

SKWEROWA

1458

posiada na składzie wielki wybór

samek

Jednokonnech i parokonnech, oraz powozów i powozików nowych i odnawianych.

Nowe wydanie Dzieł

SIENKIEWICZA

w 36 tomach

tylko dla prenumeratorów

„Tygodnika Ilustrowanego“

zawierać będzie (oprócz „Trylogii“) wszystkie utwory autora „Quo vadis“

Począwszy od N. R. 1899 każdy prenumerator otrzyma co miesiąc

darmo tom Sienkiewicza

Roczna prenumerata „Tygodnika Ilustrowanego“ wraz 12 tomami Dzieł Sienkiewicza wynosi rocznie rb. 8 w Warszawie. Z przesyłką pocztową rb. 12.

Na oprawę 12-tu tomów dołączać można rb. 1 kop. 80.

Adres adm. „Tyg. ilustr.“ WARSZAWA KRAK.-PRZEDMIEŚCIE Nr 17.

Egzystujący od 1830 roku.

Handel Drobiu i Zwierzyny

pod firmą

„JAN CHRUSCIŃSK“

ŻELAZNA BRAMA. GOŚCINNY DWÓR 139

o r a z

ZAKŁAD TUCZENIA DROBIU

CHŁODNA № 51, w WARSZAWIE

z dniem 1 stycznia 1899 r otwiera w ŁODZI

FILIE

przy ul. Lutomińskiej Hella-Targowa „GOŚCINNY DWÓR“ 48

Poleca Szanownej Publiczności tuczony drób jako to: polardy, perlice, kaczki, indyki i t. p. oraz zwierzynę: sarny, zające, ba-4 żanty, kurapatwy i t. p. 413

OGŁOSZENIA DROBNE.

A.) Sprawy sądowe przyjmuje; umowy wszelkie akta prawne, prośby i podania do wszystkich Władz redaguje Askanas, p. adwokat. przysięgi Cegielniana 15.

Biurowo obrońca adwokatów przysięgłych Henryka Elzenberga i Kazimierza Rosmana. Pasaż Meyera 6. 518

Dwie magle do sprzedania w dobrym stanie. Bliższa wiad. Widzewska 90 m. 23 417

Dwa futra męskie, niedźwiedzie i niedźwiadki, mało używane i burka, do sprzedania Kamienna № 1 stróż wskaże 531

Młody buralista, pięknie i szybko piszący, będący wolnym od g. 5 wieczorem szuka jakiego zajęcia. Wynagrodzenie skromne. Oferty proszę składać „W. A. N“ w red. „Rozwoju“ 232

Meble do sprzedania Elegancki damski salonowy kredens, szafy, łóżka, stoły i różne drobiazgi z powodu wyjazdu za przystępną cenę Bliższa wiad. ulica Zielona 36 u właścicielki domu od 12 do 2 538

Maszynę, pięknie szyjącą, sprzedam tanio Widzewska 47, stróż wskaże.

Młody człowiek, kawaler, znający się na leśnictwie, poszukuje posady od Nowego Roku Wiad. w „Rozwoju“ 522

Na gwiazdkę. Bazar dziecienny, Piotrkowska 13 przygotował zapas ubranek dla chłopczyków i dziewczynek oraz bluzek damskich po cenach przystępnych

Od Nowego Roku. Do oddania filia interesu warszawskiego, egzystującego od 1830 roku. Reflektanci raczą się zgłosić do przejrzania warunków w red. „Rozwoju“

Przyjmuje zamówienia na bale, rauty, zabawy etc. etc. Od dwóch skrzypek i fortepianu do 35 osób. Średnia 12 m. 20. Dyrektor orkiestry „Victoria“ 533

Pianino używane kupię. Oferty wraz z ceną proszę składać w red. „Rozwoju“ sub „Pianino“ 534

Poszukuję od 1 stycznia gospodyni do samodzielnego zarządu domem na wsi, obecną gruntownie z gospodarstwem, hodowlą i kuchnią. Wiadomość, Łódź, Zawadzka № 15 m. 1. 523

Poszukuję stancyi dla młodego człowieka Oferty składać w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. W. M. 526

Zaginiona karta pobytu na imię Hieronimy Piurezyńskiej wydana z Mrogi Dolnej

Żywyoty Świętych. Dziełko, składające z 12 tomików za rubla. (Cena pierwotna rb. 3.50) w księgarni R. Schatke'go. Piotrkowska 71. 520

NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA

Handel Win, Delikatesów i Towarów Kolonialnych J. B. WĘŻYK

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA № 3 (Hotel-Polski)

Poleca: Wina węgierskie, znane ze swej dobroci, oraz reńskie, bordoskie białe i czerwone, Koniaki J. Henessy, Martela, Croizeta i inne. Miody litewskie. Spirytualia J. FUCHSA z Warszawy. Pierniki „Złotego Ula“ Bakalje oraz towary w wyborowych gatunkach.

Zamówienia przyjmują się telefonem.

Kawior gruboziarnisty
Astrachański

Ser Ementhaler.

SKŁAD HURTOWY i DETALICZNY

win, wódek i delikatesów

pod firmą

„REKTYFIKACJA WARSZAWSKA”

POLECA: Znane ze swej dobroci wyroby własne, jako to: wódkę Wyborową, Żytniówkę, Przepalanekę, Litewkę, „Jeszcze Raz“ i inne, wódki słodkie, Koniaki, Likieri i Araki, Koniak kuracyjny i naturalny **B-ci SOGOMONOFF w TYFLISIE**, Konserwy i Marynaty, Herbatę **POPOWA** i **KO-RESZCZENKO** Koniaki zagraniczne różnych Firm, Wina Węgierskie, Francuzkie, Reńskie, Hiszpańskie, oraz Krymskie i Bessarabskie, Wytrawne i Słodkie w wyborowych gatunkach.

P.S. Dla Odbiorców hurtowych. Skład otrzymał pozwolenie na dostawę hurtową swoich wyrobów NA MIEJSCU, którą wykonywa szybko i akuracie.

Zarządzający Filją w Łodzi **H. Gebhard.**

Kupecy 1 i 2 Gildyi m. Łodzi i miast okolicznych, mający zamiar zapisać się na członków

Łódzkiego Zgromadzenia Giełdowego

proszeni są o składanie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt o od godz. 9 rano do 12 w południe i od 2 do 6 po południu na ręce Sekretarza, Deklaracyi w biurze

Komitetu Giełdowego

przy ul. Krótkiej № 1 (Grand-Hotel)

Ostateczny termin przyjęcia deklaracyi **19 (31) grudnia r. b.**

Blankiety do deklaracyi wydawać będzie bezpłatnie Sekretarz Komitetu. Przy składaniu deklaracyi należy wnieść opłatę tymczasową po rb. 15 od każdej firmy i oznajmić: czy zamawia się z prawem wejścia na GIEŁDĘ i miejsce siedzące, czy też chce się tylko korzystać z samego prawa wejścia. Miejsce siedzących będzie 60.

Po zebraniu odpowiedniej ilości deklaracyj osób odpowiadających warunkom § 12 Ustawy Giełdy, zwołane zostanie Ogólne Zebranie Zgromadzenia Giełdowego.

Egzemplarze Najwyższej Zatwierdzonej w d. 12 (24) Czerwea b. r. Ustawy Giełdowej Łódzkiej są do nabycia w biurze Komitetu po kop. 15 egzemplarz.

Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

E. HERBST.

1460

Specjalny Skład Farb w Łodzi

W. L. KOSEL

ulica Przejazd № 8.

POLECA.

Wyborne, gotowe do użycia, farby olejne do zaciągania podłóg, malowania drzwi, okien, sprzętów i maszyn; w bogatym wyborze: farby lakierowe, lakiery spirytusowe, stosownie do żelaza, skóry, drzewa, wyrobów słomkowych i szklanych. 658

RÓG BENEDYKTA i WÓLCZAŃSKIEJ, w Restauracyi

Otwarta do 2 w nocy

Wina	HERBINTA	Koniaki
Wina		Koniaki
Wina		Koniaki
Wina		Koniaki
Wina		Koniaki
Koniaki		Wina
Koniaki		Wina
Koniaki		Wina
Koniaki		Wina
Koniaki		Wina

Codziennie Koncert od 7 wieczorem

1295 **Karbonnickiego**
Kuchnia Wyborowa.

Polecamy nowowypuszczone, a życzliwie przez P.P. Pałących przyjęte papierosy i tytonie firmy

W. J. Asmołowa i S-ka

w Rostowie n/Donem,

przygotowane specjalnie podług gustu Publiczności w Królestwie Polskiem

Papierosy: Uniwerselles Feliks Faure w cenie 10 sztuk 10 kop.

„ Kometa, Sympatia, Feliks, Faure w cenie 10 sztuk 6 kop.

Tytonie: Sułtan Flor, w cenie 2,40 i 3,20 kop. za funt,

„ Kediw Dubec w cenie rb. 5, 6, 8, 10 i 12 za funt.

Nabywać można we wszystkich składach tabacznym i dystrybuejach Skład główny i **reprezentacja**

W. MUŚNICKI i S-ka

Warszawa.

Filje w Łodzi, Piotrkowska № 19 i 69.

1472

Дозволено цензурою, г. Лодзь 11 Декабря 1898 г.